Sacha

MAŁOPOLSKA AGENCJA PRASOWA

Nr.29 3o września 1943 Rok I .

NAKAZY CHWILI !

Nie niszczyć za wiele !

Niszczenie mleczarń,które sciągają mocno uciążliwy kontygent mleka, spotyka się ze specjalnym uznaniem ludności wiejskiej. Jednakowoż oddziały dokonujące tych sabotaży,popełniają jeden poważny błąd,rozbijając zupełnie w i r ó w k i,które już nie mogą być zreperowane i w przyszłości użyte do naszych celów. Zupełne niszczenie wirówek nie jest bynajmniej konieczne.Zwraca się uwagę,by nie niszczyć wirówek przez rozbicie, wystarczy unieruchamiać je przez wyjęcie t.zw. "bąka",który należy przechować w odpowiednim miejscu wraz z numerem wirówki i podaniem miejscowości,skąd został zabrany.W ten sposób w krótkim czasie po przewrocie, będziemy mogli uruchmić mleczarnie dla celów własnej gospodarki.

Perfidia propagandy niemieckiej!

Urząd propagandy niemieckiej kolportuje ostatnio szczególnie wiele antyżydowskich wydawnictw w szkołach, wśród młodzieży i nauczycielstwa, w biurach itd. Urządza seansy kinowe dla uczniów i profesorów w duchu antysemickim.

Oto kilka tytułów ostatnich wydawnictw okupanta: "Największe niewolnictwo w historii świata; "Los kobiet pod żydowsko-bolszewickim knutem", "Śmiertelny wróg chrześcijaństwa", "Europa jedna wola jeden cel";Żydzi w świetle słów Chrystusa i Kościoła św.", "Pomówmy szczerze", "Służba światowa" i inn.

Celem tej propagandy jest a/ odwrócenie uwagi Narodu Polskiego od zbrodni,jakich dokonali i dokonują Niemcy na Polakach w obozach koncentracyjnych,więzieniach,w czasie pacyfikacyj,łapanek itp. b/ wmówienie w nasz Naród, że winowacajmi tragedii,jaką dziś świat przeżywa są Żydzi i bolszewicy, a nie Niemcy, c/osłabienie nienawiści,jaka z dniem każdym rośnie przeciw okupantowi, a w niedalekiej przyszłości przeobrazi się w akt straszliwej kary, d/przygotowanie gruntu do utworzenia z Polaków oddziałów z Sowietami,przy boku armii niemieckiej.

Zwracając uwagę społeczeństwa polskiego na cele tej propagandy przypominamy:

1/Niemcy przyczynili się w znacznej mierze do opanowania władzy w Rosji przez bolszewizm,ułatwiając przejazd sztabu czołowych bolszewików na terytorium Rosyjskie;

2/ Niemcy nie dopuścili do Polski w roku 192o pomocy alianckiej w tym momencie, gdy Naród nasz mocował się z wytężeniem wszystkich sił z napierającą od wschodu czerwoną nawałą;

3/ Niemcy prowadzili dwulicową grę dyplomatyczną z Sowietami i zawarły z nimi pakt w Rapallo.

4/ Niemcy w porozumieniu z Rosją w 1939 r. na podstawie wspólnej umowy napadły na Polskę,uplanowały podział jej ziem i wykreślenie z karty Europy.

Propaganda niemiecka w tym,jak i w innych wypadkach najczęściej operuje kłamstwem.Poganom spod znaku swastyki przydają się dla propagandy poprzekręcane wersety z pism ojców kościoła i bull papieskich, opinie wybitnych pisarzy,filozofów,myślicieli.Wszystko przyda się dla

brudnych celów i wybielania plam najokrutniejszych zbrodni, jakie w świecie popełniali i popełniają germańscy zaborcy.

Nasze stanowisko w obliczu tej propagandy może być tylko jedno: bojkot i niszczenie wydawnictw niemieckich, uświadamianie społeczeństwa co do roli i znaczenia niemieckich pomysłów, uświadamianie młodzieży, unikanie wystaw, seansów i innej jarmarcznej tandety spod szyldu wychowawczego niemieckiego.

-0-

FEDERACJA JAKO KONIECZNOŚĆ DZIEJOWA

W ogniu drugiej wojny światowej wykuwają się wytyczne przyszłego ładu świata, którego ideę podstawową sformułował prez. Roosevelt w swoim słynnym oświadczeniu o 4-ch wolnościach człowieka: 1/wolności sumienia i religii, 2/ wolności słowa i prasy, 3/ wolności od strachu i ucisku, 4/wolności od nędzy. Na zasadzie karty atlantyckiej powstała myśl powiązania mniejszych państw w związki federacyjne w celu wzmocnienia ich solidarności i ułatwienia współpracy z wielkimi mocarstwami. Doświadczenie paru dziesiątków ostatnich lat wykazało, że tylko wielkie obszary planowo zagospodarowane i przygotowane do obrony zdolne będą ostać się na przyszłość i że tylko wielkie jednostki polityczne zapewnić mogą średnim i małym narodom utrzymanie się przy życiu i pomnożenie ich siły obronnej i potencjonału gospodarczego. Wola i interes poszczególnych narodów doprowadzić muszą do powstania federacji, dla których wzorów dostarczyć może Brytyjska Wspólnota Narodów. W takich związkach poszczególne państwa będą musiały na tyle ustąpić ze swej suwerenności, ile okaże się konieczne, aby zapewnić wspólnej władzy federacyjne dostateczną siłę i zdolność samodzielnego działania, przy czym ekwiwalent strat prestiżowych będą stanowiły korzyści realne.

W Europie zarysowywują się narazie dwie federacje: środkowo europejska i bałkańska. Układ sił politycznych w Europie Środkowo-wschodniej narzuca wprost państwom leżącym na tym obszarze konieczność łączenia się w celu wspólnej obrony przeciw Rosji i Niemcom, których imperialistyczne dążenia stanowią zagrożenie już nie tylko interesów mniejszych narodów, ale wręcz ich biologicznego istnienia. Obszar Europy środkowo-wschodniej rozciąga się na międzymorzu bałtycko-czarnomorskim o łącznej powierzchni miliona kilometrów kwadratowych, na którym zamieszkuje 11-cie narodów: Estończycy, Łotysze, Litwini, Polacy, Czesi, Słowacy, Węgrzy, Rumuni, Ukraińcy, Tatarzy Krymscy i Białorusini - 12o milionów ludzi. Międzymorze bałtycko-czarnomorskie jest terenem, na którym od wieków wyładowuje się ekspansja z jednej strony Niemiec, z drugiej strony Rosji. Stwarza to dla narodów tego obszaru stan wiecznej niepewności politycznej i zagrożenia samych podstaw życia, stan tymbardziej niebezpieczny, że oba wrogie imperializmy: niemiecki i rosyjski częściej uzupełniają się w dążeniu do zniszczenia narodów Europy środkowo-wschodniej, niż zwalczania się. Antagonizm niemiecko-rosyjski wybucha raczej sporadycznie i na nim absolutnie nie można budować. Jeżeli narody zagrożone przez Niemcy i Rosję chcą żyć, muszą zorganizować się w zwarty blok zdolny do obrony i sprawnego funkcjonowania. Potędze Niemiec i Rosji musi przeciwstawić się trzecia potęga, powstała ze zjednoczenia narodów międzymorza bałtycko-czarnomorskiego. Zjednoczenie narodów w konkretnej formie związku politycznego nie jest rzeczą łatwą. Trzeba do tego wielkiego wyrobienia politycznego i dalekozwroczności w ujmowaniu przez poszczególne narody własnego interesu zgodnie z interesem wspólnoty, aby nie powstały tentencje odśrodkowe, które mogłyby zagrozić spoistości takiego związku. Świadomość, że wszelkie antagonizmy, dzielące narody środkowej i wschodniej Europy są nieistotne wobec groźby rosyjskiej i niemieckiej powinna stać się najmocniejszą więzią łączącą te narody. Solidarność i świadomość szerszej wspólnoty po-

ponadnarodowej to są idealne czynniki budujące federację. Powiązania poli-
tyczne państw obszaru bałtycko-czarnomorskiego będą miały poza tym sze-
roką i mocną podstawę gospodarczą. Obszar środkowo-europejski łączy się ze
światem na szlakach morskich poprzez Gdynię, Gdańsk, Triest, Saloniki, Con-
stanzę i Burgas. Doskonale rozwinięty system rzeczny wiąże kraje tego ob-
szaru siecią dróg wodnych z krańca na kraniec. Istnieją wszelkie dane na
to, że poszczególne kraje obszaru bałtycko-czarnomorskiego wzajemnie się
będą uzupełniały w zakresie rolnictwa i przemysłu. Zasoby energii tech-
nicznej i wodnej na tym obszarze wystarczą na rozwinięcie przemysłu na
skalę światową.

Te warunki naturalne połączone z dobrą organizacją stworzyć
mogą prawdziwą potęgę polityczną i gospodarczą. Życie wykazało, że pomyśl-
ność gospodarcza osiągalna jest na trwałe jedynie w ramach wielkich jed-
nostek politycznych, dysponujących dużą przestrzenią, odpowiednimi zasoba-
mi naturalnymi i rozbudowanym przemysłem, co w sumie umożliwia planowanie
na wielką skalę i pełne zatrudnienie ludności. Tylko w takich warunkach
rozwiązane być może przeludnienie i bezrobocie, czyli najbardziej
palących kwestyj społecznych. Dotychczas na wielkich możliwościach gospo-
darczych krajów środkowo-europejskich pasożytowali Niemcy, którzy z krajów
tych uczynili swoje kolonie gospodarcze, wysysając je w czasie pokoju
i rabując podczas wojen. Wynikiem tego jest ubóstwo materialne, niski po-
ziom cywilizacyjny i oświatowy w krajach Europy środkowo-wschodniej.
Uniezależnienie się od Niemców i utworzenie wielkiego obszaru zorganizo-
wanego w jedną całość polityczną i gospodarczą otworzy nieznane dotych-
czas perspektywy rozwoju i pomyślności gospodarczej dla narodów między-
morza bałtycko-czarnomorskiego. Okresy współpracy polsko-czeskich, węgier-
sko-chorwackich, polsko-litewsko-ruskich były okresami niebywałej potęgi
narodów Europy środkowej - w ślad za rozluźnieniem tych związków szedł
upadek całego tego obszaru.

Ideałem byłoby powstanie federacji, obejmującej cały obszar
międzymorza bałtycko-czarnomorskiego. W praktyce nie osiągnie się tego
odrazu. Trudno w tej chwili przewidzieć jaki będzie układ sił w Europie
natychmiast po zakończeniu wojny, głównie ze względu na niewiadomą rosyj-
ską. Być może, że w najbardziej nawet sprzyjających warunkach powstaną na-
razie dwie albo trzy federacje, które może dopiero zczasem scalą się
w jeden wielki związek narodów obszaru bałtycko-czarnomorskiego. W chwili
obecnej istnieją dwa ośrodki krystalizacyjne dla związków narodów: kon-
federacja polsko-czeska i unia bałkańska w postaci umowy pomiędzy Jugo-
sławią i Grecją. O ile konfederacja polsko-czeska jest dość ramowa i poza
ścisłą współpracą wojskową i zagraniczną nie precyzuje narazie innych
warunków współpracy, umowa między Grecją i Jugosławią jest niezmiernie
ciekawa ze względu na ścisły związek, jakim te dwa państwa postanowiły
się połączyć we wszystkich dziedzinach życia.

Na drodze do federacji państw Europy środkowej, wschodniej i
i południowo-wschodniej piętrzą się wielkie i różnorodne przeszkody. Usu-
nięcie ich będzie kosztowało wiele pracy i trudu. Jeżeli jednak narody
tego obszaru chcą żyć i rozwijać się, nie wolno im cofać się przed naj-
większym wysiłkiem. Nie wolno marnować krwawych doświadczeń niewoli i strasz-
liwej lekcji ostatniej wojny. W rozgrywce, w której stawką jest "być albo
nie być" 11-cie narodów, nie wolno tym narodom wskutek zaślepienia i krót-
kowzroczności schodzić z jedynej drogi, która wiedzie do ocalenia i lepsze-
go losu.

- - o § o - -

Z prasy niemieckiej

O WSZYSTKIM,TYLKO NIE O PORAŻKACH

Gdy się teraz czyta prasę niemiecką,a przypadkiem nie zwróci się w niej uwagi na komunikat wojenny,to można odnieść wrażenie,że gazety te są redagowane gdzieś na Księżycu albo na Marsie.Zamiast bowiem zajmować się tym,że lada dzień,tydzień, a najwyżej miesiąc - nietylko już "hinterland",ale sam "vaterland" będzie zagrożony, i to poważnie - gazetki te zajmują się zgoła innymi sprawami.

Naprzykład ostatnio cała prasa,ni z tego ni owego,zaczęła pisać banialuki o Bliskim Wschodzie.Czy wiecie, że Islam to jest potęga, wprawdzie potęga jakoś dziwnie utryta,ale zawsze potęga, i że muzułmanie, panie dzieju,ho ho...! Anglia ten tego,jeszcze z tymi muzułmanami będzie miała kłopoty,bo to proszę pani, Żydzi,Arabowie,Palestyna... Wprawdzie te muzułmany narazie idą z Anglią,ale przecież to się kiedyś może zmienić. I tak dalej w tym sensie. Szkoda tylko,że nie przypomniano przy tym,jeśli już o muzułmanach mowa,o ś.p. wyczynach Wilhelma II-go i Mussoliniego.Obaj w swoim czasie proklamowali się na obrońców Islamu,i obaj smutno skończyli,nietyle wprawdzie spowodu Islamu,co z własnej głupoty,że zadzierali z Anglią.

Ale poco to wszystko ? Co kogo obchodzi dzisiaj Islam ? Co czytelnik niemiecki może znaleść interesującego,n.p.w tym,że Ibn Saud przyjechał do Kairo czy nie ?

Otóż właśnie w tym tkwi cały sęk.Prasa dniemiecka doskonale wie, że takie odległe i nieinteresujące sprawy żadnego Niemca,ani ziębią ani parzą.Ale przecież trzeba za wszelką cenę czymś zająć i odwrócić jego uwagę od frontu wschodniego,od frontu południowego,od bombardowań i w ogóle od tego co naprawdę boli i naprawdę parzy. Bo przecież to są historie zbyt bolesne.Niejeden szwab z melancholią wspomina,jak to akuratnie dwa lata temu,gdy zajęto Połtawę cała prasa niemiecka rozpisywała się długo i szeroko o tej Połtawie aż do obrzydzenia.Szły więc tasiemce o Karolu XII-tym,tasiemce o bitwie pod Połtawą,tasiemce o Piotrze Wielkim, no i w ogóle cuda,cudeńka.

A dziś ? - Szkoda mówić! Nie tylko o Połtawie żadnych konkretnych komentarzy, ale też i o innych historycznych miejscowościach,które jedna po drugiej przechodzą spowrotem w ręce Rosjan.Za to jest wiele "o roli historycznej Islamu". A jak nie ma Islamu to pisze się o walkach wyzwoleńczych Południowej Ameryki sprzed stukilkudziesięciu laty,o historii odkryć polarnych,o dziejach rozmaitych wynalazków itd.

Aż żal naprawdę bierze to wszystko czytać.Bo można przecież sobie doskonale wyobrazić jakiegoś Niemca,którego np. przymusowo ewakuowano, a który równocześnie dostał wiadomość,że jego syn gdzieś tam na froncie spotkał się zbyt blisko z "heldentodem" - jak czyta właśnie dzieje Bolivara i Boliwii,zamiast tego, że wojna jest beznadziejna i skazana na przegranie.Taki dopiero musi kląć!

W gorszym jeszcze położeniu pod tym względem od prasy codziennej jest niemiecka prasa tygodniowa ilustrowana.Dawniej od początku do końca pełno w niej było "bohaterskich" zdjęć z frontu, o takiej ofensywie,o innej,o samolotach,czołgach,karabinach maszynowych itp.A dziś?- Dziś "bohaterskie"zdjęcia zostały zredukowane do minimum.Bo niby co tu podawać coś z walk nad Dnieprem,kiedy za parę dni będą już walki nad Bohem,albo jeszcze dalej. Albo z południa.Dziś jeszcze jest Potenza,zaś jutro może być Rzym lub Florencja...

Dlatego też w prasie ilustrowanej umieszcza się krajobrazy,zdjęcia filmowe,oraz rodzajowe obrazki,jak to niemiecki żołnierz ranny,lub nie, flirtuje z dziwkami z BDM,lub innymi "blitzmaedlami" - co tylko te ostatnie zdjęcia mają przypominać,że jednak jest wojna.Doprawdy są to żałosne widoki.A będą coraz bardziej żałośniejsze i żałośniejsze... !

JAK DŁUGO POTRWA OFENZYWA SOWIECKA ?

Rzeczoznawca radia brytyjskiego Tahoo Hole,omawiając sytuację na froncie wschodnim,przychodzi do przekonania,że Homel powinien paść za Smoleńskiem, "który stanowi idealną bazę dla operacyj zimowych ze względu na położenie nad górnym biegiem Dniepru.Często słyszy się pytanie - mówi rzeczoznawca - czy i w jakim stopniu pora jesienna może wpłynąć na przebieg operacyj na froncie rosyjskim ? Według powszechnego przekonania,panującego w Londynie okres, w którym prowadzenie działań wojennych jest możliwe przeciąga się na Ukrainie do trzeciego tygodnia listopada, a na północy do października.Po tym rozpoczyna się okres gwałtownych ulew,przeplatanych mrozami różnego natężenia,trwający około 5-ciu tygodni.Rzeczoznawcy wojskowi twierdzą,że jesień i zima mogą nieco przebieg operacyj wojskowych zahamować, t.zn. zwolnić ich tempo,ale nie zupełnie je zatrzymać.Dotychczasowe doświadczenie wystarczająco zresztą dowodzi,że Rosjanie potrafią również i w czasie zimy dobrze atakować.Trzeba jednak stwierdzić,że o ile chodzi o komunikacyjną bazę działań wojennych,to sytuacja Niemców wciąż jeszcz nie przedstawia się tak krytycznie,jak rosyjska.W każdym razie można oczekiwać,że ofenzywa rosyjska jeszcze przynajmniej przez miesiąc zachowa swój dotychczasowy rozmach.

CZY NIEMCY ZATRZYMAJĄ ROSJAN ?

Poniżej podajemy streszczenie "Przeglądu Wojskowego" kpt.Cyrrilla Fallsa,poświęcone zagadnieniom walk na wschodzie.

Na wielkich frontach,takich jak rosyjski taktyczne uskutecznianie dużych operacyj strategicznych często ujawnia się dopiero po długim okresie czasu. Manewry tego rodzaju,jak natarcie kleszczowe,obchodzenie i oskrzydlanie głównych baz wymagają długiego czasu i często się zdarza,że już na początku manewru dyskontuje się zgóry przewidywane efekty, a gdy te nie pojawiają się w porę,następuje rozczarowanie.

Nic dziwnego, że tego rodzaju przewidywania irytowały często Rosjan,którzy w swych komunikatach z frontu są zawsze bardzo rzeczowi i powściągliwi.Obecnie jednak trudno nie przyznać,że postępy rosyjskie w niczym nie zawodzą nadziei.Brak jakichkolwiek bezpośrednich wskazówek, uzasadniających wniosek o zatrzymaniu się rosyjskiej ofenzywy.W niektórych kołach pewnego rodzaju zawód mógł być wynikiem zaciętego oporu niemieckiego na południe od Charkowa. Opór ten jednak był dla Niemców niezbędny ze względu na konieczność obrony Zagłębia Donieckiego.Słyszałem,że Niemcy większość swych rezerw skoncentrowali w Zagłębiu Donieckiem. W każdym razie jest rzeczą pewną,że znaczną część swych sił z terenu tego wycofali bez większego uszczuplenia ich bojowych wartości.

Względna stabilizacja frontu na południe od Charkowa została jednak wyrównana po stronie sowieckiej,nieoczekiwanymi postępami w kierunku na Kijów.Zdobywszy Nieżyn,Rosjanie bezpośrednio zagrażają Kijowowi. Dokoła tego miasta Niemcy rozbudowali potężną sieć umocnień.Z drugiej strony jednak,wobec tempa dotychczasowego pochodu rosyjskiego,Niemcy nie mogą liczyć zbytnio na zatrzymanie Rosjan, a zarazem muszą pamiętać,że klin,jaki Rosjanom udało się wbić w kierunku Kijowa bezpośrednio oddziałał na Briansk.Koncentrując wielkie ilości rezerw pod Charkowem Niemcy nie byli wstanie podejmować kontrataków na odcinku Briańska.. W rezultacie chodzi tu o coś więcej niż o same zyski terytorialne.Szybkie,głęboko sięgające, a zarazem płynne ruchy rosyjskie nie pozwalają jak dotąd armii niemieckiej na skrócenie frontu,aczkolwiek w końcu może się Niemcom g

udać zrealizowanie tego celu. Niemiecka linia obronna jest w każdym razie obecnie dłuższa, niż była w lipcu. Jest to wielkim sukcesem Rosjan, którzy w ten sposób trzymają przeciwnika w ustawicznym napięciu.
Na Kubaniu utrata przez Niemców przyczółka jest więcej niż prawdopodobna.
O ile chodzi o następstwa pory jesiennej, to nie należy jej przypisywać za daleko sięgającego znaczenia. W jesieni 1941 roku Niemcy wysunęli się daleko i w wielu wypadkach wyforowali się poza linie komunikacyjne, zanim jeszcze zdążyli je dla swych celów przystosować i zorganizować. Byłoby cudem, gdyby Rosjanie jeszcze w tym roku doprowadzili do ostatecznego rezultatu. W każdym razie Niemcy nie posiadają prawie żadnych widoków na osiągnięcie sukcesów, choć Rosjan czekają jeszcze wielkie trudności i ciężkie zadania.

---0---

3 tysiące klm pieszo z Syberii do Kujbyszewa !

-.-

'T W A R D O N I E'

"Dziennik Polski", wychodzący w Londynie przyniósł w jednym ze swych numerów opis ciekawych przeżyć Polaków, których losy zapędziły na Syberię.

Pewnego dnia zjawiło się w Ambasadzie 5-ciu obywateli polskich - chłopska rodzina Twardoniów: ojciec, matka, dwie córki i syn. Wszyscy w nadzwyczaj ubogiej odzieży, w poowijanych szmatami nogach, o wymizerowanych twarzach. Twardoń, to chłop z Małopolski Wschodniej, organizator kółek rolniczych i gospodarz na jednomorgowej własności, do której z czasem dołączył 5 mórg wydzierżawionych. Za swoją pracę przy organizacji gospodarstw rolniczych wraz z innymi małorolnymi gospodarzami w początku 1940 roku, został wywieziony za Ural i za Tobolsk. Powodem wywiezienia były donosy miejscowych Ukraińców.
Przybyli tam z 96-cioma rodzinami z tych samych stron Polski. Zaraz następnego dnia wszystkich silniejszych mężczyzn, a także kobiety wzięto do robót w lasach, słabszych do sianokosów, reszta niezdolnych czekała na przyjazd zapowiedzianej komisji, która miała ustalić ich zdolności do pracy. Warunki mieszkaniowe były, jak zawsze, ciężkie. Z początku, bez względu na to, ile pracujący miał członków w rodzinie, każda rodzina pracującego otrzymywała 2 klg chleba dziennie, czasem zupę, na którą trzeba było czekać godzinami. Po dwóch miesiącach zaczęto ustalać pracę i jej wynagrodzenie. Pracujący otrzymywał 800 gr chleba, a członek rodziny, będący na jego utrzymaniu, 200 gr. Praca trwała od świtu do zmroku, a zimą nawet i w nocy.
W tych warunkach zastało ich zwolnienie po układzie polsko-rosyjskim. Uzyskali wolność, ale warunki życia pogorszyły się znacznie. Przyszły dnie głodu, zabierając sporo ofiar. W końcu stycznia 1942 roku, normy chlebowe raptownie spadły do 200 gr. dziennie dla pracujących. Niepracujący i dzieci nie dostawali nic. W tym też czasie zmarł Twardoniom 2-letni synek. Zachęceni przez komendanta obozu wiadomością, że gdzieś tam w Kujbyszewie jest rząd polski i, że tam Polacy się zjeżdżają, postanowili wyruszyć do Kujbyszewa. Pieniędzy, ani żadnych zapasów na drogę nie posiadali. 1-go lutego 1942-go roku, przygotowawszy sobie wcześniej małe saneczki dla złożenia na nich swego dobytku i dzieci, wyruszyli pieszo w drogę, kierując się na Tary. Wraz z nimi wyruszyło jeszcze 49 rodzin. Aby w czasie wędrówki, przychodząc do wiosek nie wzbudzać sensacji i nie narazić się na odmowę pokarmu, rozbili się na kilka małych grup.
Grupa Twardonia liczyła 16-cie osob. Droga ich wędrówek nie była przemyślana pod względem jak najszybszego i łatwego dostania się do celu.

szła ona szlakiem jak najbardziej zamieszkałym.Trafiając do większych wio sek,zatrzymywali się na kilka dni,pracując u miejscowych kołchoźników,by zarobiwszy trochę chleba,ruszyć w dalszą drogę.Z Tary poszli do Omska. Czworo nieletnich dzieci nie wytrzymało tej podróży z noclegami czasem pod gołym niebem przy 7o-cio stopniowym mrozie.

W okolicach Omska, w okresie t.zw. "posiewnoje" zatrzymali się na dłuższy czas,gdzie podpisali z miejscowym "predsiedatielem" kołchozu umowę,w której zobowiązali się w ciągu 16-tu dni wyrobić normę pracy.Umowę wykonali,ale predsiedatiel zadowolony z ich pracy,radził im zatrzymać się dłużej,obiecując odpowiednie wynagrodzenie.Zgodzili się.Po kilku jednak dniach przyjechał komendant milicji z rejonu i kazał im opuścić kołchoz,gdyż przybywa tam większa ilość ewakuowanych Rosjan,radząc,by szli do Omska.

Przybyli do Omska, gdzie nie zastali nikogo z Polaków.Miejscowa milicja skierowała ich do Pietropawłowska,gdzie znaleźli ciepło i chleb. Przytuliła ich bowiem pozostała część pracowników b. Delegatury.Ale połnagich ciał nie mieli czym okryć,bo magazyn Delegatury był zapieczętowany przez władze sowieckie.Ktoś z pracowników poradził im,by poszli do Mamlutki,tam jest mąż zaufania i otwarty magazyn. Poszli.Szli dwa miesiące, choć krótka to była przestrzeń,bo już zupełnie opadli z sił.Było im to zresztą obojętne jak długo,byle naprzód,byle tam gdzie Polacy,do Ambasady, do Kujbyszewa. W Mamlutce zastali niestety magazyn zamknięty.

Co im teraz robić ? Iść naprzód. Na 5o-tym kilometrze spotkali kołchoz Krasny Ural.Zatrzymali się na dwa tygodnie,pracując na chleb.Szli dalej do Czełabińska.Ten odcinek przebyli w dość możliwych warunkach, w spotkanych wioskach,kołchozach,ludzie dość chętnie okazywali im pomoc.Poszli do Czełabińska.Jak wszędzie,tak i tu Delegatura była zamknięta,odzieży nie było. Przed nimi na drodze stanęło pasmo gór. To Ural.Iść,czy nie iść ? Im bliżej,tem góry wyższe i coraz zimniej.Nogi bose okaleczone przez kamienisty,zmarznięty grunt,coraz częściej barwiły się krwią.Chłopski upór i tutaj postawił na swojem.Nocując w jamach,przy ognisku,szli ciągle uparcie naprzód.Po przebyciu 75 km.,upadając z wycieńczenia,wlokąc połomdlałe dzieci,natrafili na osadę "mordowców". Ci ich poratowali,nakarmili, ogrzali,zatrzymali przez 7 dni.

Wypocząwszy nieco, ruszyli do Ufy.Z Ufy wprost na drogę poprzez Kinel do Kujbyszewa.I nareszcie u siebie w domu.

- No, dobrze,ale powiedzcie,czemużeście taki szmat drogi przebywali, tyle trudu pokonując, tyle zdrowia tracąc ?

- Jakto czemu ? No, do Polski:

Istotnie już następnego dnia po przybyciu,Twardon z jakimś dziwnym spokojem dopytywał się,czy daleko jeszcze do Polski ?

- W każdym razie mniej,niż to coście już przebyli.

Ambasada polska w Kujbyszewie po odpowiednim zaopatrzeniu ich w żywność,odzież,obuwie,pieniądze,wysłała ich dalej. Teraz czekają na wiadomość,kiedy będą mogli iść do Polski.Niewiadomo,czy rzeczywiście będą czekać na wiadomość,czy raczej nie wyruszą na własną rękę.

-oooOooo-

Flota włoska po stronie aliantów
!!!

Przedruk "Przeglądu wojny morskiej",A.J.Mac Minnie,dotyczący marynarki wojennej Włoch.

Po kapitulacji Włoch wielu ludzi przypuszczało,że jest ona równoznaczna z powiększeniem floty sojuszniczej o flotę włoską. Niewątpliwie flota włoska,która zawinęła do alianckich portów przedstawia wielką wartość.Wystarczy wspomnieć,że w naszych rękach znajduje się obecnie 5 pancerników włoskich. Wartość tego sukcesu jest jednak w pierwszym rzędzie negatywna,t.zn. że odpada groźba,jaką dla nas okręty włoskie przedstawia-

ły. Jeśli chodziło o użycie ich w służbie sojuszników, to sprawa jest już znacznie bardziej skomplikowana. Załoga jednego pancernika liczy przeciętnie około 1500 ludzi. Wszystko to są marynarze, długo szkoleni w obsłudze danej jednostki. Trzeba by długich miesięcy na to, aby nasi marynarze nauczyli się obsługi włoskich pancerników. Szereg skomplikowanych i precyzyjnych urządzeń i instrumentów jest na nich wykonanych według zupełnie innych zasad, niż na okrętach angielskich. Działa są przystosowane do pocisków innego kalibru, a wszystkie miary oparte na systemie metrycznym. Aby te pięć pancerników obsadzić, musielibyśmy na ten cel przeznaczyć 7500 wykwalifikowanych specjalistów.

Należy przy tym zwrócić uwagę na różnice w cechach angielskich i włoskich pancerników. Włoskie pancerniki są przystosowane w pierwszym rzędzie do rozwijania wysokiej szybkości. Ten efekt został osiągnięty kosztem zasięgu ich działania. Pancerniki angielskie natomiast są przeznaczone głównie do operacyj dalekich, wykonywanych o tysiące mil od portów macierzystych. W pierwszym rzędzie zatem zdobywając flotę włoską, zwolniliśmy część własnej floty, wiązanej przez marynarkę włoską, która aczkolwiek niedostatecznie wyrównana co do typów, zmuszała nas do trzymania na Morzu Śródziemnem licznych eskadr. Potrzebujemy tam nadal lekkich jednostek dla ochrony przed niemieckimi łodziami podwodnymi, które wciąż jeszcze mogą tam działać. Okręty wojenne włoskie będą konwojować dostawy żywności dla Włoch, pływając głównie z portów sojuszniczych.

"""

Groźby pana Kubijowicza

-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-

Prezes proniemieckich ukraińców, Kubijowicz zjawił się u przedstawicieli "rządu" GG, oświadczając, że Polacy dokonują masowych mordów na ludności ukraińskiej w dystrykcie lubelskim, co do pewnego stopnia dzieje się przy cichej zgodzie tamt. gubernatora Wendlera, który bardzo idzie na rękę ludności polskiej, nie respektując zupełnie żądań ukraińskich. Kubijowicz oświadczył, że w wypadku gdyby taki stan rzeczy nie został zmieniony, w Małopolsce wschodniej może dojść do odruchu społeczeństwa ukraińskiego, który doprowadzi do wypadków podobnych jak na Wołyniu, przy czym nie będzie on wstanie, podobnie jak i metropolita Szeptycki nic temu przeciwdziałać.

Pretensje Kubijowicza są niczym nieuzasadnione. Sporadyczne wypadki rozstrzeliwania ukraińców, jakie rzeczywiście zdarzają się w Lubelskiem, dotyczą wyłącznie osób stojących na usługach gestapo i z premedytacją działających na szkodę polskiego społeczeństwa; w niczym one nie przypominają "wyczynów" band ukraińskich szalejących na Wołyniu.

"Dobra wola" biskupów grecko-katolickich

-.-

W związku ze wzrastającymi nastrojami nienawiści i terroru ludności ukraińskiej w stosunku do ludności polskiej, arcybiskup lwowski Twardowski wzrócił się do biskupów grecko-katolickich z pisemną prośbą, aby ze swej strony przyczynili się do uspokojenia umysłów. Inicjatywa ta zbiegła się z naciskiem niemieckim w tej sprawie, który doprowadził do ogłoszenia odezw metropolity Szeptyckiego, Kubijowicza i szeregu artykułów w prasie ukraińskiej. W odpowiedzi na inicjatywę polskiego duchownego metropolita Szeptycki przesłał swój list pasterski, który wydał z woli Niemców i zażądał przesłania listów pasterskich biskupów łacińskich wydanych podczas pacyfikacyj, zamykania cerkwi itp przez władze polskie. Grecko-katolicki biskup przemyski, Kocyłowski, w ogóle nie dał arcybiskupowi Twardowskiemu odpowiedzi, na jego chrześcijańską inicjatywę.

Odwrot niemiecki z Ukrainy

-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-

Dzień za dniem linią kolejową ze Lwowa na zachód ,idą transporty kolejowe ze zrabowanymi na Ukrainie przez Niemców płodami rolnymi.Pośpiech w tym wszystkim jest nadzwyczajny, o czym najlepiej świadczy,że pszenica i kukurydza ładowane są na otwarte wagony.Często widzi się,że niemłocone zboże ładowane jest razem z sianem czy czym innym. Od szeregu dni widać również transporty kolejarzy i urzędników niemieckich,których "kulturtraegerska" rola na tych terenach skończyła się.

Wraz z Niemcami ucieka na zachód dużo ukraińców,liczących na Niemców przy odbudowie Ukrainy.M.inn. w ostatnią sobotę do Prokocimia przyjechała większa grupa aktorów ukraińskich /około 80 osób/,pochodzących z Charkowa.

- Każdy numer policyjnego pisma śledczego dla GG "Fandungsblattu" przynosi po kilkanaście nazwisk członków policji i milicji ukraińskiej,których właściciele zbiegli do band dywersyjnych.

- "Rząd" GG udzielił zezwolenia na otwarcie dwóch szkół seminaryjnych nauczycielskich dla Ukraińców, w dystrykcie Galicja.Poza tym otrzymali Ukraińcy zezwolenie na otworzenie kursów dla wychowaczyń przed szkoli.

- We Lwowie zamordowano ostatnio dwóch profesorów uniwersytetu Ukraińców. Mordów dokonały nacjonalistyczne bandy ukraińskie.Nie przeszkadzało to jednak Ukraińcom wykorzystać pogrzebu zamordowanych jako manifestacyj antypolskich.

"""""""" §§§§ """"""""

KRONIKA KRAKOWA

""""""""""""""""""

- Instytucje zaopatrzeniowe w Krakowie dla terenów wschodnich otrzymały zarządzenie w dniu 18 bm, by przesyłki przeznaczone do Kijowa i Dniepropetrowska zostały wstrzymane.

- Wszelkiego rodzaju przesyłki do Hamburga,Manhaimu i kilku okolicznych stacyj tych miast są przez władze niemieckie wstrzymane aż do odwołania.Zakaz ten pozostaje w związku ze szkodami wyrządzonymi przez lotnictwo sojusznicze.

- Ostatniej soboty spadł na Krowodrzy samolot niemiecki , który pod swymi gruzami pogrzebał dwóch lotników.

- Obóz w Woli Duchackiej został otoczony dodatkowym płotem drucianym,naelektryzowanym prądem wysokiego napięcia. Zatrzymywanie się przed płotem obozu jest zakazane pod karą śmierci przez zastrzelenie bez ostrzeżenia.

- W związku z ostatnią masową obławą,jaką przeprowadzili Niemcy poprzedniego wtorku w Krakowie,zatrzymano kilku 14-to letnich chłopców,dobrze rozwiniętych fizycznie, a nie posiadających obowiązku noszenia kart rozpoznawczych i kart pracy. W rejonie obławy znajduje się mleczarnia,gdzie każdego dnia rano wydawane jest mleko dla matek karmiących. Oczywiście i te kobiety,stojące w ogonku za mlekiem zostały przez Niemców zatrzymane.Matki legitymowały się metrykami dzieci,prosząc by je zwolniono,pozostawiły bowiem małe dzieci w domu bez opieki. Jednej z takich kobiet oficer niemieckiej policji /!/ odpowiedział: "Nic mnie nie obchodzi wasze dziecko, niech sobie zdycha!". Zwracamy uwagę, że również i kobiety powinny mieć przy sobie odpowiednie dokumenty, oprócz karty rozpoznawczej:zaświadczenie pracy męża i metryki dzieci do lat 6-ciu. Z kilkuset osób zatrzymanych w dniu obławy, a przeznaczonych na roboty do Rzeszy,76 osób poszukiwanych było przez policję. . Odstawiono je do więzienia.

- W dniu 16 bm zlikwidowano w domu przy ul. Św.Łazarza 17 Antoniego Waśniowskiego,urzędnika prywatnego.

- W Legionowie zastrzelono neofitkę Marię Magdalenę Makomaską z Krakowa,żonę lekarza,którą zadenucjowano,że jest pochodzenia żydowskiego. Ostatnio wzywano na Pomorską szereg kobiet,które najrozmaitsi gorliwcy donieśli,że są pochodzenia żydowskiego.Niebawem zostanie ogłoszona lista tych donosicieli,którzy skolei oddani zostaną sądom polskim.

- W Olszanicy koło Krakowa zlikwidowano Janinę Morelowską,kierowniczkę miejscowej szkoły,żonę oficera rez.,przebywającego za granicą.Morelowska pozostawała na usługach gestapo.Przed wojną zamieszkiwała ona w Katowicach,gdzie miała ustaloną opinię.

Wiadomości z prowincji
-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-

Przyjaciele Niemców

We wsi Głęboka koło Kocmyrzowa,miejscowy właściciel majątku Stefan Grzymek of.rez. wraz ze swym ojcem Janem urządza przyjęcia i libacje dla gestapowców. Służbę dworską terroryzują Grzybkowie,grożąc "chamom" wysłaniem do Oświęcimia. Sami są największymi paskarzami w okolicy,sprzedając przydziały należne pracownikom.

Ostatnio urządził Grzymek większą libację z Niemcami i synami sąsiedniego majątku,oraz ziemianinem spod Sanoka,hr.Dieduszyckim, wysiedlonym przez bolszewików. Pan hrabia wstanie pijanym wznosił okrzyki na cześć Adolfa Hitlera.

Możemy zapewnić pana hrabiego,jak i jego przyjaciół Grzymków,że wszystkie ich wyczyny zostały dokładnie stwierdzone i w odpowiednim miejscu zanotowane.

-/-

- Na terenie Jordanowa działa nieznany osobnik zakładając armię pod nazwą "Obrony Narodowej".Tamtejszym mieszkańcom zwracamy uwagę, że może to być prowokator nasłany przez gestapo.

- Masowe łapanki przeprowadzli Niemcy w ub.tygodniu w Tarnowie.

- W czasie likwidacji ghetta w Przemyślu rozstrzelali Niemcy 500 żydów,których następnie spalono po wcześniejszym polaniu benzyną.

- W Stryszowie zlikwidowano agenta gestapo Mirochę.

- W Bochni i Niepołomicach zarządzili Niemcy przeprowadzenie spisu mieszkań.Cel spisu narazie nieznany.

- Na Romance koło Żywca zlikwidowano placówkę niemieckiej straży granicznej.

- Linia kolejowa Przemyśl - Lwów jest częściowo unieruchomiona od ostatniej soboty,wskutek wypadków sabotażowych. Wyjazd za Lwów jest w ogóle niemożliwy.

- W sferach niemieckich przewidują,że w razie dalszego niekorzystnego rozwoju wypadków wojennych na froncie wschodnim, w dystrykcie galicyjskim wprowadzony zostanie zarząd wojskowy.

- W Oświęcimiu zmarł znany działacz Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na Śląsku, mgr. Adolf Janas,pochodzący z Jasła.

- W Mszanie Dolnej dokonali Niemcy ostatnio masowych aresztowań. Podobne aresztowania przeprowadzli również w Rabce.

- W Myślenicach spłonął skład siana kontygentowego.